

Gide i Trocki o Rosji sowieckiej

Z chwilą przystąpienia do komunizmu André Gide zamilkł na dobre kilka lat. Dopiero całkiem niedawno przerwały to milczenie liryczne „Nouvelles nourritures”. Przedtem, tylko od czasu do czasu, wyręczając przyszłych wydawców swoich „Dzieł wszystkich”, rzucał wielbicielom swoim na odczepne surowy materiał spostrzeżeń i refleksyj, fragmenty do-rwyczych zapisek: „Pages de journal”.

Znamy z jego własnych wyznań źródła tego milczenia. Komunizm jego nie był wolny od wątpliwości, zastrzeżeń i znaków zapytania. Trzeba było uporać się z temi wątpliwościami, pokonać je, aby w swobodnym, spontanicznym akcie twórczym móc dać potem wyraz swojej nowej wierze. Wątpliwości te jednak nie powstrzymywały Gide'a od patronowania działalności organizacyjnej i publicystycznej komunistycznych pisarzy

francuskich: przemawiał na zjazdach i wiecach, podpisywał deklaracje i protesty. Postępował jak człowiek, który jeszcze niezupełnie wierzy, ale bardzo chce wierzyć i dlatego spełnia wszystkie praktyki religijne.

W lecie b. r. pojechał do Rosji sowieckiej. Spędził tam koło trzech miesięcy. Przyjazd jego zbiegł się ze śmiercią Gorkiego, wyjazd — z procesem trockistów. Wnioski, jakie z wrażeń podróży tej wysnuł, zebrał w niewielkiej ale bogatej w treść książeczce „Retour de l'U. R. S. S.”¹⁾, która tylko co się ukazała. Książka ta składa się z dwóch partyj: z części zasadniczej oraz z dodatku,

¹⁾ André Gide. Retour de l'U. R. S. S. Paryż, nr 1, 1936; str. 124 i 4nl.

przynoszącego teksty trzech przemówień, wygłoszonych w Z. S. R. R., oraz rozważania poświęcone pewnym wybranym momentom życia rosyjskiego.

Aby się zorientować w uczuciach, jakie Gide wobec Z. S. R. R. żywił z chwilą wjazdu do niego, i w nadziejach, które z nim wiązał, warto rozpocząć lekturę tej książki od pierwszego z przemówień, wygłoszonego w czasie pogrzebu Gorkiego. Przemówienie to jest pełne entuzjazmu dla Z. S. R. R. i dla rodzącej się w nim kultury. Wszędzie na świecie, dowodził tu Gide, przetrzymaniem pisarza jest i była walka z otaczającą go rzeczywistością. Tylko w jednej Rosji sowieckiej jest inaczej: „pisarz, będąc rewolucjonistą, nie jest już w opozycji. Przeciwnie, idzie on zgodnie z życzeniami masy, całego narodu i — co jest najbardziej godne zachwytu — jego kierowników”. W następnych dwóch przemówieniach ten potencjał zachwytu wyraźnie opada. W tekst części zasadniczej książki wpleciono przemówienie czwarte, do pisarzy leningradzkich. Nie zostało ono wygłoszone: wytłumaczono Gide'owi, że wygłoszenie takiego przemówienia byłoby czemś nieprzyzwoitem i sprzecznym z „linią generalną”. Ostrzegł w nim Gide pisarzy sowieckich przed popadnięciem w banał rewolucyjny: „Z chwilą gdy rewolucja triumfuje, organizuje się i ustala, sztuce grozi straszliwe niebezpieczeństwo, niemal równie wielkie jak to, wobec którego stawiają ją najsrozsze prześladowania faszystów: niebezpieczeństwo ortodoksji. Sztuka, która poddaje się ortodoksji, choćby to była najzdrowsza z doktryn, jest stracona. Popada ona w konformizm. Co rewolucja triumfująca powinna i może ożarować artystę — to nade wszystko wolność. Bez niej sztuka traci swoje znaczenie i wartość”. Słowa te powstały w tydzień po przyjeździe Gide'a do Z. S. R. R. i zostały sformułowane — zamiast odpowiedzi na pytanie co sądzi o współczesnej literaturze sowieckiej.

Dopiero zrozumienie, przez jakie to złoza entuzjazmu i sympatii musiał się Gide przebijać ku swoim sądom o Z. S. R. R., pozwala nam w całej pełni ocenić jego wyjątkową prawosć intelektualną. Prawosć ta ma jeszcze i inny aspekt. Większość autorów wrażeń z podróży po Z. S. R. R. zdradza niepokojącą wszechstronność kompetencji: od zagadnień organizacji przemysłu i kwestyj ustrojowych aż po sprawy urbanistyki i muzealnictwa. Gide daleki jest od strojenia się w piórka specja od wszystkiego. Pole swoich rozważań ogranicza do tych spraw, w których jako pisarz jest właśnie szczególnie kompetentny i które dla ostatecznej oceny eksperymentu rosyjskiego mają znaczenie decydujące: do spraw psychologicznych. Pytanie jego brzmi: jaki jest człowiek w Z. S. R. R.?

Jeden z ustępów tekstu zdaje się rozrywać tę jednolitość tematu książki. Jest to ten ustęp, w którym Gide daje wyraz swojemu zachwytowi dla Leningradu. Napozór luźna, nieorganiczna wkladka, w istocie stanowi on bardzo istotne tekstu tego ogniwko. Dowiadujemy się tu, że w architekturze Leningradu najbardziej podobało się Gide'owi to co zostało w nim z dawnego Petersburga, a Petersburg przecież był najbardziej europejskim ze wszystkich miast Rosji. Słowa podziwu dla jego architektury, przy równoczesnym podkreśleniu brzydoty Moskwy, przypominają, że Rosję oceniać tu będzie człowiek wychowany na ideałach kultury zachodnio-europejskich. Że jeśli ocena ta wypadnie dla Z. S. R. R. tak druzgocąco, to dlatego że obraził on w Gide'zie Europejczyka.

A obrażało tego Europejczyka w Rosji wiele rzeczy. Drażniło go niesłychane samochwalstwo rosyjskie, „kompleks wyższości”: ogłaszanie każdego osiągnięcia technicznego i kulturalnego za nie-spotykaną, rekordową w skali światowej zdobycz — zabieg możliwy tylko przy utrzymywaniu mas w absolutnej ignorancji tego co się w świecie dzieje, w życiu pod kloszem, pozbawiającym wszystkich miar porównawczych. Obrażała go niwelacja życia indywidualnego, widoczna w rozpaczliwej jednostajności izb mieszkalnych w kołchozach, z których każda miała te same nędzne meble, ten sam portret Stalina i nic poza, coby świadczyło, iż jest zamieszkała przez pewną, różną od innych indywidualność ludzką. Obrażał go brak poczucia miary. Obrażało przekreślenie całej tradycji chrześcijańskiej, nie jako systemu prawd dogmatycznych, w które nie wierzy, ale jako ważnego dorobku kulturalnego. Nade wszystko jednak obrażała go straszliwa niewola sumień, lekceważenie godności ludzkiej, zdławienie wszelkiego prawa do zasadniczej krytyki, wciągnięcie twórczości kulturalnej w jarzmo do-różnych obowiązków politycznych.

Niektóre zjawiska życia rosyjskiego obrażały poprostu jego poczucie rozsądku. Kiedy mu przedstawiono robotnikastachanowca, który na pracę, na jaką dawniej używał tydzień, potrzebował obecnie tylko pięciu godzin, zapytał się swego rozmówcy, czy ma to rozumieć w ten sposób, iż robotnik ów pracę pięciu godzin wykonywał dawniej w tydzień. Nie dostał na to pytanie odpowiedzi.

Gruboby się jednak przy tem wszystkim mylił ten kto by sądził, iż wobec rzeczywistości rosyjskiej zachował Gide postawę drwiącego i wyniosłego poszukiwacza ciemnych stron. Przeciwnie, skwapliwie wylapywał jasne punkty: rosyjską serdeczność, parki kultury i wysoki poziom uprawianych w nich rozrywek, Bolszewo — miasto-kolonję poprawczą dla przestępców, Arteki — wzorowe kolonję dla dzieci (choć tu świadomość dróg doboru dzieci do tych kolonij — ponoć wybiera się dzieci pracujących w kołchozach chłopów, które się

zasłużyły w pilnowaniu własnych rodziców przy spłacaniu podatków w naturze — przeszkadza nam w podzieleniu zachwytu Gide'a). Wszystkie te jednak plusy ostatecznego rachunku zmienić nie potrafią.

Ba, Gide idzie jeszcze dalej. W pewnym miejscu swej książki rzucił pytanie, czy wobec takich rezultatów eksperymentu bolszewickiego można wierzyć wogóle we wcielenie w życie ideałów socjalistycznych. Pytanie to pozostał bez odpowiedzi. Powrócił do niego w zakończeniu książki. Podkreślił, iż niepowodzenia rosyjskie nie przesądzą jeszcze o nierealności samej idei. Dał wyraz swojej nadziei w związku z interwencją sowiecką w Hiszpanii.

Od takich jednak stwierdzeń daleko jeszcze do ostatecznego, decydującego przewyżnienia w sobie wątpliwości i wahań. Świadczą one tylko, że Gide'owi są dalej drogie jego umiłowane ideały. I że będzie dalej milczał.

Inaczej niż Gide, Trocki nie napewno, że ideał socjalistycznego społeczeństwa da się urzeczywistnić, wie jakie drogi do urzeczywistnienia tego prowadzi, wie też dlaczego w Rosji próba urzeczywistnienia jego się nie powiodła. Jego „La révolution trahie”²⁾, to spory, systematyczny traktat, bogato udokumentowany zestawieniami, cyframi i faktami. Przynosi on wszechstronną charakterystykę panujących w Rosji stosunków wraz z historycznym wytłumaczeniem, jak do stosunków takich mogło dojść. Jest to rozprawa zasadnicza. Sławnego procesu trockistów książka nie porusza, napisana została zresztą jeszcze przed jego wstrząśnięciem. Tylko duża ilość błędów druku świadczy, iż śpieszono się, aby móc skorzystać z okazji i wyzyskać tę mimowolną monstre-reklamę, jaką władze sowieckie urządziły książce owym procesem.

Nonsensem jest — twierdzi Trocki — dowodzić, iż w Rosji realizują się ideały bezklasowego socjalistycznego społeczeństwa. Marx pojmował to społeczeństwo jako dalszą fazę rozwojową wysoko rozwiniętego kapitalizmu, w Rosji zaś rewolucja październikowa zastała kapitalizm w fazie mocno zacofanej. Rosja jest dopiero w stadium doganiania wyżej zaawansowanych form kapitalizmu Europy Zachodniej i Ameryki. Społeczeństwo socjalistyczne może powstać tylko przy takim stanie techniki i wydajności pracy, który pozwala na zaspokojenie potrzeb każdego, w Rosji zaś poziom wydajności pracy jest jeszcze bardzo niski. Marxizm przewiduje wchłonięcie funkcji państwa przez społeczeństwo, w Rosji sowieckiej zaś funkcje te nie tylko że się rozrosły niebywale i nie wykazują żadnych tendencji do zanikania, ale ludzie sprawujący je, biurokraci, stali się uprzywilejowaną klasą społeczną, despotycznie rządzącą resztą ludności, pochłaniająca poważną część dochodu społecznego i niemilosierdzie wyzyskującą robotnika. Zróżnicowanie społeczne jest dziś w Rosji duże, ma tendencję do pogłębiania się i utrwalania. (Zjawisko to mocno niepokoiło również Gide'a). Rzucona na tło ideałów społecznych marksizmu i skonfrontowana z buńczuczными hasłami propagandowymi, rzeczywistość sowiecka wypadła tu w bardzo ciemnych barwach.

Jak mogło dojść do takiego stanu rzeczy, do „zdrady rewolucji”? Termidor sowiecki — tłumaczy Trocki — sprawili: nędza, załamanie psychiczne, wywołane przez rewolucję („Rewolucja jest wielkim pożeraczem energii indywidualnych i zbiorowych. Nerwy w niej nie wytrzymują, sumienia załamują się, charakterzy zużywają. Wypadki idą zbyt szybko nato aby napływu nowych si. mógł wynagrodzić ubytki” — cenne wyznaczenie, skoro się pojawia w tych właśnie ustach), wreszcie niepowodzenia ruchów rewolucyjnych na Zachodzie i Wschodzie (Chiny).

Ta właśnie przyczyna odegrała według Trockiego szczególnie ważną rolę w załamaniu się rewolucji bolszewickiej. Twierdzenie to łączy się ze znanymi jego tezami o niemożliwości zrealizowania socjalizmu w jednym kraju. Przed Rosją sowiecką stoją jego zdaniem dwie alternatywy: albo wywoła rewolucję światową i w ten sposób umożliwi dokonanie prawdziwej rewolucji u siebie, albo ulegnie, otoczona przez państwa „burżuazyjne” — rozumowanie operujące, drażniącym swem uproszczeniem, pojęciem państw „burżuazyjnych”, których wszystkie sprzeczności interesów są czems zgruntu nieistotnym i nieważnym wobec zasadniczej przeciwstawności, jaka istnieje między nimi a Z. S. R. R. Zgodnie też z temi tezami najjaśniejsze strzały ciętej ironii Trockiego skierowane są w różnych mniej lub bardziej zaangażowanych „przyjaciół” Rosji sowieckiej: Barbusse'a, Romain Rollanda, Bluma, Webów. „Przyjaciele” ci nie tylko że odbierają wiatr spod żagli jego międzynarodówki, ale też wytwarzając atmosferę, która umożliwia we Francji sojusz wojskowy, w Anglii — życzliwą neutralność, skutecznie podcinając korzenie jego teorii.

Na str. 109 czytamy o „niegodnym postępowaniu komunistów polskich po zamachu stanu Piłsudskiego w r. 1926”.

Quidam.

²⁾ Léon Trocki. La révolution trahie. Traduit du russe par Victor Serge. Paryż, Bernard Grasset, 1936; str. 346 i 6nl.

SANTA VITTORIA D'ALBA — TORINO OJCZYZNA oryginalnego



Żądajcie CINZANO,
jeśli chcecie być pewni,
że otrzymujecie prawdziwy Vermouth di Torino!

Istnieje dużo rodzajów win, które zwą się Vermouth'em, jednakże tylko oryginalny Torino z Turyńskiego okręgu ma prawo nosić nazwę Vermouth di Torino. Na słonecznych stokach Turynu dojrzewają rdzenne, wonne muskatelskie winogrona, które dają właśnie słynne na całej kuli ziemskiej CINZANO. Alpejskie zioła zdrowotne, które rosną na przyległych wysokich górach, stanowią tajemnicę wspaniałego aromatu CINZANO. Dlatego, jeśli chcecie otrzymać prawdziwy Vermouth di Torino, nie wystarczy żądać Vermouth'u, a wyraźnie CINZANO. CINZANO działa pobudzająco i wpływa dodatnio na zdrowie. CINZANO pije się o każdej porze dnia. CINZANO przed jedzeniem pobudza apetyt, zmieszane z wodą mineralną — wspaniale orzeźwia.

CINZANO..... czerwone pełne.
CINZANO-Bianco..... białe półsłodkie aromatyczne.
CINZANO-Dry..... wytrawne dla cocktail'u.

OD 1816 R.

FRANCESCO CINZANO TORINO